Nr. 23. **Kraków, sobota 5 czerwca 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Dzielić czy nie dzielić gruntów?

Położenie ludu w kraju staje się coraz trudniejszem. Ziemia, która daje życie i utrzymanie największej liczbie ludności naszego kraju, jest już niewystarczającą, a gdzieindziej zarobku nie znajdzie tak łatwo. Jak miejska ludność nędzny prowadzić musi żywot, bo Żydzi wciskają się we wszystkie szczeliny życia zarobkowego, wypychając nas zewsząd bezwzględnie, tak znowu na wsi wskutek wzrostu ludności nie ma granic rozdrabnianiu gruntów, gospodarstwa powstają coraz mniejsze i wystarczyć nie mogą na utrzymanie rodzin. Wielu z wieśniaków ratuje się tem jeszcze, że albo jedzie do Ameryki i zaoszczędzonym groszem dokupuje z powrotom kawałek jeszcze ziemi. Albo też jedzie rok-rocznie do robót polnych do Prus, do Francyi, Danii lub innych krajów i tym sposobem ratuje się, jak może.

Ale jednak trzeba myśleć nie tylko o teraźniejszości, ale też i o przyszłości, która zaczyna być coraz niepewniejszą. Nad tem też zastanawiać się zaczyna coraz więcej naszych rozumnych i myślących drobnych gospodarzy, którzy wobec ciągłego rozdrabniania gospodarstw włościańskich i obniżenia się położenia ich majątkowego, pytają się, co na to robić? Czy dobrą byłaby ustawa, zakazująca dowolnego dzielenia gospodarstw rolnych, czy też może byłaby to rzecz szkodliwa dla drobnych rolników.

W tej sprawie przytaczamy tu głosy samych włościan, którzy podnieśli je w organie Kółek rolniczych »Przewodniku«, a którzy oświadczają się jednozgodnie przeciw takiej ustawie, jako bardzo niebezpiecznej dla włościan całego kraju.

Bo jakie to skutki pociągnie za sobą tego rodzaju ustawa, pyta się jeden włościanin? Pozostający na gruncie rodziców syn, musiałby spłacić resztę rodzeństwa — to koniecznem. I czy podołałby tym spłatom przy dzisiejszych warunkach gospodarczych? Czy nie byłby zmuszonym pewną część swego gospodarstwa sprzedać dobrowolnie, lub po dłuższem szamotaniu się z długami, pójść z nimi na licytacyę? Tylko mała część byłaby takich, którzy dzięki swej rozumnej o oszczędnej gospodarce i taniemu kredytowi mogłby wytrwać na stanowisku — reszta zginęłaby.

A cóżby się stało z wydziedziczonymi? Oto rzecz prosta, że ruch emigracyjny w kraju wzrósłby jeszcze bardziej, gdyż co najmniej połowa tych, coby bez roli pozostała, wyemigrowałaby do Prus i Ameryki, a przy tem nie mając nic, coby ich wiązało z krajem i rodziną, wyemigrowałaby na zawsze.

Ale nie na tem jeszcze koniec. Już dziś dotkliwie się odczuwa brak robotnika, a gdyby przyszedł zakaz dzielenia gruntów, to ten brak byłby jeszcze większym, ucierpiałyby na tem i większe i mniejsze gospodarstwa rolne, a podziałać musiałoby to tylko na pogorszenie całego stanu rolniczego.

Nie dzielenie i rozdrabianie gruntów jest głównym powodem biedy w kraju. Boć przecież koloniści niemieccy, mieszkający w naszym kraju, nie dzielą gruntów wcale, a jednak nędzny prowadzą żywot i wyprzedają swe gospodarstwa jeden po drugim.

Mojem zdaniem — tak kończy swe wywody ów gospodarz — tylko oświata może nas podźwignąć z obecnej nędzy — oświata ogólna, a przedewszystkiem fachowa. Gdy podniesiemy rolnictwo i hodowlę inwentarza tak, jak to jest w Niemczech lub Danii, wtedy dochody rolników zwiększą się trzykrotnie i uchronią ich przed ogólną nędzą.

Całkiem inaczej sprawa ta wyglądałaby — pisze w »Przewodniku Kółek rolniczych« inny znowu włościanin, gdyby nasz lud miał prawdziwą oświatę.

Z oświatą gdziekolwiek się obróci, da sobie radę i znajdzie chleb.

Nie ma na czem małorolny gospodarz wyzyskać oświaty fachowej, to niech posiądzie ogólną. Bo każda oświata rozjaśniając umysł człowieka, poddaje mu środki do zaradzenia biedzie.

Ileż to znamy już takich gospodarzy, nie tylko większych, ale i małorolnych, którzy przy pomocy oświaty już dawno zapobiegli dzieleniu swych gospodarstw.

Nie stać go było dać dziecka do szkół wyższych, dał go do szkół zawodowych, dał do warsztatu i tak zapobiegał, że jeden został na ojcowiźnie.

A ileż to znowu mamy gospodarzy bogatych, którzy mogli zapobiedz dzieleniu gruntu, a nie zrobili tego. A dlaczego? Nie mieli oświaty, nie chcieli sobie zadać trudu, żyli sobie z dnia na dzień i dzieci zostawili biedakami.

— A to jeszcze nasze nieszczęście — pisze dalej — że nie mamy gdzie czerpać tej oświaty. Mnóstwo gmin nie ma szkół, nie mamy szkół zawodowych, a chociaż gdzie i są, to prawie o nich nie wiemy.

Dzielenie jest zgubne. Do powstrzymania zaś tegoż potrzebny jest w z r o s t o ś w i a t y u l u d u i t a n i k r e d y t. Gdy się oświatowo podniesiemy i uzyskamy tani kredyt, a do tego dodamy szczere chęci i energiczną pracę, dzielenie z biegiem czasu ustanie.

Ten jasny i na doświadczeniu codziennem oparty pogląd, jaki dają włościanie naszemu społeczeństwu na jedną z najważniejszych spraw, jaką jest zastraszające rozdrabnianie gospodarstw włościańskich i upadek drobnych rolników, jest zarazem głosem ludu, który z boleścią i goryczą w sercu wyznaje, co jest powodem biedy jego. Straszliwe zaniedbanie kraju pod względem oświaty, której ludowi skąpiono zawsze, uważając ją za miecz obosieczny i niebezpieczny w jego ręku, stało się powodem tego opłakanego położenia kraju naszego, który chce się teraz suchemi ustawami, a nie rzeczywistą i skuteczną pracą, jaka być powinna już od lat dziesiątek, ratować od ruiny. Trudno już dziś winowajców tego złego pociągnąć do odpowiedzialności— to nam nic nie pomoże. Raczej brać się nam wszystkim trzeba do pracy, by oświata rozlewać mogła jaknajszerzej swe żywotne soki ku podźwignieniu nas z niedoli i prowadzić na wyżyny dobrobytu.

Z trzeciego Zjazdu

Polskiego Związku zaw. chrześcijańskich robotników w Krakowie.

Ktoby nie chciał dawać wiary, jak wzrasta w kraju ruch chrześcijańsko-socyalny, ten zmienić powinien swoje przekonanie, kto tylko zwrócić zechciał uwagę na tegoroczny Zjazd robotników chrześcijańskich, jaki odbył się w Krakowie w Zielone Świątki.

Po wspólnem wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Krzyża, którą odprawił ks. kanclerz Dr. K. Nikiel Zjazd odbył się w Domu Robotniczym. Zebrało się w sali Domu 73 delegatów grup i stacyi płatniczych, około 200 innych osób, a pośród nich dwóch posłów do parlamentu. Zjazd zagaił prezes Związku St. Zgórniak, a powitał Dr. A. Béaupré imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Wstępem do właściwych obrad Zjazdu był referat, wygłoszony przez red. K. Holeksę na temat: o umowach taryfowych.

Po złożeniu sprawozdania tak kasowego jak i administracyjnego przez Zarząd Główny przystąpiono do uzupełniających wyborów Zarządu Głównego, w którego skład weszli: Stan. Zgórniak prezesem, H. Bura I wiceprezesem, A. Różycki II wiceprezesem, red. K. Holeksa sekretarzem, J. Piszczkiewicz skarbnikiem, A. Cudek, J. Stolarski, J. Barteczek, Fr. Machej, Mucek i Kłysz. Sprawozdania ze sekretaryatów składali: J. Puchałka z Krakowa, H. Bura z Karwiny, a W. Horowicz ze Lwowa. Każdy z tych sekretaryatów wykazał, jak wytężającą była praca każdego z nich w kierunku organizacyi.

Sekretaryat krakowski jako Główny założył w ciągu ostatniego roku 11 nowych Grup, odbył 29 zgromadzeń publicznych, a 45 poufnych i załatwił 3.000 spraw różnych.

Sekretaryat karwiński odbył 70 zgromadzeń publicznych i 98 poufnych, załatwił 784 spraw, posiada 28 grup.

Sekretaryat lwowski wykazał 77 zgromadzeń i 326 czynności,

Liczba członków całego Związku wynosi przeszło 8000 członków, 75 stowarzyszeń

w 58 miejscowościach. W roku ubiegłym założono 20 nowych grup.

Zjazd zastanawiał się także nad rozszerzeniem organizacyi Związku i uchwalono regulamin dla robotników budowlanych, kobiety pracujące postanowiono organizować w jednej z klas regulaminu, wreszcie dla wszystkich klas regulaminu postanowiono dołączyć fundusz zapomogowy na czas braku pracy.

Wśród jednogłośnego oświadczenia, postanowiono stać pod sztandarem narodowym i chrześcijańskim, a stronnictwo chrześcijańsko-socyalne uważać za najbliższe sobie zasadami i duchem. Na umizgi zaś różnych stronnictw politycznych, które Związek chciałyby użyć do swych celów partyjnych i osobistych, Zjazd uznał za odpowiednie oświadczyć, że żadnych z ich ofert nie przyjmuje i nie przyjmie, bo ich programy niezgodnymi są z zasadami Związku. Natomiast wyraził Zjazd ubolewanie nad wrogiem stanowiskiem, jakie wskutek warcholstwa ks. Stojałowskiego zajęło stronnictwo chrześcijańsko-ludowe do Związku.

To były przewodnie myśli, które przesunęły się przez Zjazd tegoroczny, a sposób prowadzenia obrad, zestawione owoce dotychczasowej pracy Związku wykazały, jak wśród robotników rośnie i wzmaga się siła nasza.

Nowe podatki.

W poprzednim numerze naszego pisma pisaliśmy, że minister skarbu Dr Biliński zapowiedział w Komisyi budżetowej wniesienie do parlamentu nowych ustaw podatkowych. Co sądzimy o nakładaniu nowych ciężarów podatkowych, czytelnicy nasi dobrze wiedzą, szczególnie gdy chodzi o wydatki na wojsko austryackie. Jednak choćbyśmy protestowali przeciw nowym podatkom najusilniej, one jednak uchwalone zostaną, ponieważ kasy państwowe są puste, a rząd chcąc utrzymać państwo nowe podatki nałożyć jest zmuszony. Nie mając siły, żeby sprzeciwić się całkowicie nowym podatkom, musimy przynajmniej baczyć pilnie na to, żeby te ciężary rozłożone zostały równomiernie na różne warstwy ludności, czyli żeby ci, którzy mają wielkie bogactwa, stosownie do nich większe płacili podatki. Tego bowiem wymaga sprawiedliwość.

Poprzednie projekty ministra Bilińskiego główny ciężar podatków nakładają na ludność to też słusznie przeciw nim występują i protestują posłowie ludowi wszystkich krajów. Nowo zapowiedziane projekty są więcej sprawiedliwe. Nakładają one bowiem największe ciężary na barki kapitalistów.

Minister obiecuje opodatkować t a n t y e m y od 1200 koron w górę, w p r o g r e s y i od 2 do 8 procent, to znaczy, im większe dochody posiada dana jednostka, tem wyższy będzie musiała opłacać podatek, a więc 2, 4, 6 lub 8%. Obiecuje również dodać do podatku od więcej niż 10-cioprocentowych dywidend trzecią stopę podatkową, tak, że bogaci akcyonaryusze musieliby płacić 2, 4 lub 6% podatku od swych dywidend. W Galicyi płaciliby te podatki prawie wyłącznie Żydzi, oni bowiem w dziedzinie wielkiego handlu i przemysłu posiedli tam całkowity m o n o p o l. Tak samo p r a w i e w c a ł e j A u s t r y i. Giełda wiedeńska musiałaby nieco opróżnić kieszenie.

Większym jeszcze postępem byłoby w p r o w a d z e n i e p r o g r e s y i d o p o d a t k u d o c h o d o w e g o, czyli t. zw. podatku stopniowanego. Dr Biliński obiecuje ją, atoli w bardzo małej mierze. Minister chce stopę podatkową p o d w y ż s z y ć z 5 n a 6 p r o c e n t i t o d o p i e r o d l a d o c h o d ó w, w y ż s z y c h n i ż 20.000 k o r o n. Dlaczego jednak już nie dla dochodów od 10.000 koron? Dlaczego wprowadza tylko jeden procent w podwyżce? Widzimy przecież, że wielkie majątki p o w i ę k s z a j ą s i ę c i ą g l e i t o w o g r o m n i e s z y b k i e m t e m p i e, g r o m a d z ą c k a p i t a ł y w r ę k u n i e l i c z n y c h j e d n o s t e k. Należy więc ją wprowadzić, choćby prasa żydowska niebo i ziemię poruszyła w obronie bogactw milionerów żydowskich.

Również bardzo popularny jest zapowiedziany przez Dra Bilińskiego p o d a t e k n a k a w a l e r ó w. Stary kawaler, utrzymujący jedną tylko (oprócz siebie) osobę, musiałby w myśl projektu — płacić o 10 procent więcej podatku, niż ojciec rodziny, kawaler zaś, nie troszczący się o nikogo, o 15 procent więcej. Sprawiedliwem to jest i społecznie pożytecznem. Oczywiście ustawowe minimum (1200 kor.) dochodu nie podlegałoby i nadal ż a d n e m u o b c i ą ż e n i u, czyli ci wszyscy, którzy nie mają więcej jak 600 reńskiah rocznego dochodu, podatku tego by n i e p ł a c i l i.

Powyższe podwyżki dałyby zdaniem ministra 10 milionów koron. Drugie 10 milionów dałby zamierzony p r o g r e s y w n y p o d a t e k s p a d k o w y. Zdaniem atoli finansistów parlamentarnych rząd otrzymać może w ten sposób nie 20 ale 50 milionów koron z powyższych źródeł.

Nowe podatki — jak widzimy — dotkną przedewszystkiem milionerów, bogaczy **Żydów**, p o s i a d a j ą c y c h o l b r z y m i e s k a r b y k a p i t a ł u p i e n i ę ż n e g o, p o b i e r a j ą c y c h 40-p r o c e n t o w e d y w i d e n d y i n i e s ł y c h a n i e w y s o k i e t a n t y e m y. To też nic dziwnego, że żydowska i giełdziarska gazeta »N. Fr. Presse«, **trąbi obecnie na alarm**, woła, że Dr Biliński konfiskuje bogactwa, że puszcza się na fantastyczne i popularne projekty! Całe żydowstwo wiedeńskie jest zaniepokojone, wszystkie Rotschildy, Gutmany, Hirsche, Taussigi i cała gromada żydowskich kapitalistów s p r z y s i ę g a s i ę n a o b a l e n i e m i n i s t r a, który **po raz pierwszy od lat 20** o d w a ż y ł się s i ę g n ą ć d o k i e s z e n i u p r z y w i l e j o w a n y c h w y z y s k i w a c z y.

Krzyki żydowskie są również dowodem, że chrześcijańsko-socyalni zacsynają „pejsarzy“ trochę przyciskać.

Ustawa przeciw pijaństwu.

Rząd austryacki wniósł do Rady państwa projekt ustawy mającej na celu zwalczanie pijaństwa.

Obenie wniesiony projekt ma już swoją historyę, powraca bowiem już siódmy raz do parlamdntu. Przed dwudziestu przeszło laty był przedłożony parlamentowi po raz pierwszy, naturalnie upadł. W następnych latach rząd go wnosił do Izby poselskiej jeszcze pięć razy — jednak bezskutecznie. Gorzelnicy i szynkarze za czasów kuryalnych parlamentów za wielki mieli wpływ na wybór posłów i całe życie publiczne i uchwaleniu takiej ustawy zawsze w jakiś sposób przeszkodzić potrafili.

Teraz mamy jednak parlament ludowy, wolno się nam przeto spodziewać. że okaże on w tym wypadku więcej zrozumienia interesów ludu i lepiej potrafi ocenić doniosłość ustawy zwalczającej pijaństwo, niż dawni reprezantanci gorzelników, propinatorów i szynkarzy. Mamy więc nadzieję, że ubecny projekt chociażby z pewnemi zmianami doczeka się wreszcie pomyślnego załatwienia.

Główne jego postanowienia dotyczą zmniejszenia liczby szynków, następnie zaś ustanawiają kary za publiczne upijanie się i szerzenie zgorszenia. Dawniejsze projekty zawierały postanowienie, że w gminach do 500 mieszkańców wolno nadać tylko jedną koncesyę na wyszynk zaś w większych gminach na każdych 500 mieszkańców najwyżej po jednej koncesyi. Projekt najnowszy pozostawia krajom pod tym względem pew-

NASI ŻYDZI.

SKREŚLIŁ P.

3. Antysemici zaw-ze byli.

Na wstępie bieżącego stulecia nie nawidzi Żydów Napoleon I., chociaż nie odmawiał im praw politycznych.

Każdy inny naród porzuciłby tak haniebne rzemiosło, jakie oni uprawiali i uprawiają, gdyby go tyle ofiar kosztowało, ale Żydzi uwierzywszy raz w potęgę złotego cielca — służyli mu i służą dotąd z uporem, znosząc dla pieniędzy największe upokorzenia. Prądy wolnomyślniejsze, które powiały nad Europą około r. 1830. przytłumiły na jakiś czas nienawiść do Żydów, w ostatnich jednak czasach odżył zuów antysemityzm, chociaż zdawało się Żydom, że skonał już na zawsze.

Seneka, Tacyt, Justynian, Henryk św. Jan Kapistran, Luter, Godfryd, Balgwin, Fryderyk Barbarossa, Ludwik św., Fryderyk Wielki, Napoleon I., i wielu innych, świadczą chyba dość wymownie, że antysemici nie rekrutują się z samych głupców, jak to Żydzi chcą wmówić w nieświadomych — ale ze wszystkich warstw społecznych — od biedaków aż do uczonych i królów.

Napoleon I, widząc, że wielki tłum żydowski nie dorósł jeszcze do swobód politycznych, chciał działać tak, jak niegdyś Justynian, i gdyby był nie runął, może byłby został istotnym reformatorem Izraela.

On to chciał na drodze prawodawczej dla nich tego samego, do czego dążyli inni przed nim, do czego dążymy i my dzisiaj. Chciał ich zrównać z nami najpierw co do obyczajów zwyczajów i pojęć, a dopiero potem wyrobić na pożytecznych obywateli społeczeństw w pośród któcych żyli.

4. Żyd nienawidzi przedewszystkiem swych chlebodawców.

Żyd prawowierny nie domyśla się nawet w swojej boleści, że siedzi na grobach tych, na których wzywa pomsty swego Jehowy. Żyd husyta w stosunku do chrześcijan jest niemiłosierny, chytry i podstępny, oszuka, okłamie, wyzyska, obedrze ze skóry katolika bez najmniejszego skrupułu, bez względu na drogi i środki.

Żyd — to mumia narodowa, zawinięta w jakieś powijaki odwiecznych wierzeń, jak upiór, szachrujący wekslami i stałemi spodniami — mruczący pod nosem straszliwe modlitwy, w których skarży się na swoją niedolę, a oskarża gojów i inne narody, o których to skargach trudno coś pewnego się dowiedzieć.

Zamknięci w niechlujnych mieszkaniach i karczmach rozrzuconych tak wiele po naszym kraju, które w czasach cholery są rozsadnikami zarazy, żywiąc nieugaszoną wie-kami nienawiść do wszystkiego, co nietylko pochodzi z nich, tj. ludu wybranego.

Nieuczciwe szachrajstwo i ciągły wyzysk w postaci lichwy, są głównym sposobem zarobkowania tej mumii narodowej, dla której trzebaby tylko energicznej ręki Justynina lub Napoleona I. by na tem polu zdziałać więcej, aniżeli czcze deklamacye na temat tolerancyi, tj. uobywatelenia Żyeów.

Ileż to na kuli ziemskiej od 2000 lat dokonało się potężnych przewrotów, które zupełnie przekształciły całe narody i państwa! A ta mumia zakuta szczelnie w pancerz przestarzałych formuł talmudu, żyje życiem dawno zgasłych pokoleń i stoi ciągle na jednym i tem samem miejscu jako żywy zabytek dawno pogrzebanych wieków!

Te same suknie, te same pejsy, te same chałaty, te same wyobrażenia, pojęcia i cele!...

5. Zaciekłość i nietolerancya żydowska.

Ile razy ktoś zabierze się do ich skrytykowania, znraz wszyscy Żydzi krzyczą na brak tolerancyi u nas, na zaciekłość chrześcijan. A ile razy im okoliczności sprzyjały, czy w Palestynie, czy w Babilonie, w Hiszpanii, Francyi, Turcyi, wszędzie i zawsze prześladowali lub wyklinali swoich współwyznawców kacerzów, gdy który z nich wyniósł się ponad fanatyzm ich prawomyślności.

Gdy gdzie posiadali władzę wykonawczą, tępili Żydzi ogniem i mieczem swoich kacerzów, wyrywali im języki, denuncyowali do

ną samodzielność. Mianowicie polityczna władza krajowa może ustanowić po wysłuchaniu Wydziału krajowego i właściwych Izb handlowych i przemysłowych dla całego kraju, lub poszczególnych powiatów albo gmin cyfrowo ograniczoną ilość koncesyi na wyszynk i drobny handel napojami wyskokowymi, w stosunku do liczby mieszkańców danej gminy. Innemi słowy, władza polityczna wedle obecnego projektu będzie mogła liczbę szynków prawie dowolnie w pewnej miejscowości zmniejszyć i wyznaczyć n. p. jeden szynk na tysiąc mieszkańców. Zależeć to będzie głównie od jej uznania.

Wedle dalszych postanowień projektu należytość za podawanie napojów spirytusowych w gospodach i szynkowniach, podobnie i należytość za drobną sprzedaż tych napojów **n i e m o ż e b y ć z a s k a r ż o n a**, jeżeli dłużnik w czasie powstania późniejszej pretensyi nie zapłacił jeszcze dawnego długu z tego samego tytułu, należącego się temu samemu wierzycielowi. Wyjęte z pod tego przepisu są pretensye, które powstały za powtórne podawanie napojów wyskokowych gościowi podczas jego nieprzerwanego pobytu w gospodzie lub szynkowni. Postanowienia te nie mają również zastosowania co od należytości za trunki, podawane gościom przyjętym na nocleg, oraz sprzedawane celem dalszej odsprzedaży. § 18 uznaje ponadto powyższe niezaskarżalne pretensye za nienadające się do zamiany z innemi należytościami dłużnika, a § 19 odbiera moc prawną kontraktom zastawu i poręki zawartym dla umocnienia pretensyi szynkarza za sprzedany odbiorcy napój alkoholiczny.

Przepisy karne projektu, rozróżniają trzy rodzaje opilstwa, a mianowicie: zupełne upojenie, do nieprzytomności, zwyczajne upojenie, takie n. p. które powoduje zataczanie się pijanego po drodze i widoczne upojenie trochę mniejsze od poprzedniego. Za czyny przestępne popełnione w czasie upojenia przewiduje projekt karę do sześciu miesięcy aresztu i grzywny do 1000 k.

Kto w przeciągu pół roku po pierwszej karze napotkany będzie przez władze bezpieczeństwa w miejscu publicznem, a więc na drodze lub przed karczmą w stanie widocznego upojenia, podlega karze aresztu do 4 tygodni lub grzywnie od 10 do 500 kor. Następnie paragrafy zakazują pod karą sprzedawania napojów alkoholicznych widocznie pijanym, omijania postanowień co do niezaskarżalności pretensyi szynkowych za trunki i t. d.

Wogólności projektowana ustawa jest daleko idącym środkiem prawnym przeciw strasznej klęsce rozwielmożnionego, szczególnie u nas pijaństwa. Uchwalenie jej powitalibyśmy z prawdziwem zadowoleniem.

Na wieść o tem, że rząd taki projekt ustawy wniósł do parlamentu, ruszyli się znowu szynkarze i fabrykanci gorzałki. Zwołali oni między innemi we Lwowie konferencyę, na której omawiali wspomniany projekt ustawy, biadając, że odbiera on szynkarzom i fabrykantom wódek zarobek i podrywa ich istnienie. Następnie uchwalili odpowiednie rezolucye, domagając się zmian głównych postanowień projektu na swoją korzyść.

Spodziewamy się jednak, że tym razem głosy szynkarzy nie znajdą posłuchu w parlamencie i nie zaważą na szali losów projektu. Obowiązkiem zaś posłów ludowych być powinno, żeby dzisiejszy projekt stał się jak najprędzej ustawą obowiązującą.

Korespondencye.

„Przyjaciele“ ludu.

Dąbrowa,

Z niwy błogiej i owocodajnej, dosłownie »**o w o c o d a j n e j**« pracy »przyjaciół Przyjaciela ludu« otrzymujemy wielce charakterystyczny fakt:

W ostatnich kilku tygodniach udzielano w naszym powiecie dotkniętym zeszłoroczne mi klęskami elementarnemi tak zwanych zapomóg z funduszów państwowych. Zapomogi te jednak raczej jałmużną nazwaćby należało. Bo czyż to można uważać za zapomogę, jeżeli ktoś dostaje parę garncy owsa lub jęczmienia? Jeżeli nadto zważy się sposób, w jaki tej c. k. jałmużny udzielano, to wydawało się obserwatorowi, że zła wola i niedołęstwo dotyczących czynników walczyły ze sobą o pierwszeństwo. Na dowód niech posłuży fakt w najwyższym stopniu oburzający, jaki się zdarzył w Żabnie, w powiecie dąbrowskim:

Z początkiem maja starostwo w Dąbrowie zawiadomiło urzędy gminne, położone po jednej i po drugiej stronie Dunajca, by ogłosiły w gminach, że w Żabnie będzie się rozdzielało zapomogę. Jakby na ironię zawiadomienia te otrzymali naczelnicy gmin **w t y m w ł a ś n i e d n i u**, w którym miano zboże rozdawać. Wskutek tego interesowani nie tylko z tamtej ale nawet z tej strony Dunajca nie mogli na czas zdążyć.

W dniu tedy oznaczonym zjechał do Żabna c. k. funkcyonaryusz Starostwa, by rozdzielać c. k. jałmużnę. Naturalnie nie zastał nikogo i nie zbadawszy przyczyny nieobecności interesowanych, samowolnie kazał zawołać miejscowego Żyda i **s p r z e d a ł m u c. k. j a ł m u ż n ę p o 14 k o r. z a w o r e k z b o ż a!!!**

Jakież było rozgoryczenie u włościan, gdy nazajutrz przybli do Żabna i dowiedzieli się, że już za późno, bo ich zapomogę Żyd zakupił. Musieli tedy radzi nieradzi odkupić to samo zboże, płacąc Żydowi **po 24 kor. za worek!** Tak więc dzięki p. funkcyonaryuszowi Starostwa dąbrowskiego, wydarł Żyd kilkaset koron biedakom z kieszeni. Zapytać się wobec tego musimy: czy nos dla tabakiery, czy też tabakiera dla nosa?

E c h o p o s t ę p k u p. f u n k c y o n a r y u s z a p o n o j u ż d o s z ł o d o N a m i e s t n i c t w a i m a s i ę j e s z c z e o d b i ć w R a d z i e p a ń s t w a.

Z powodu tak karygodnego lekceważenia sobie włościan przy rozdzielaniu zapomóg, uchwalili delegaci Kółek rolniczych na zjeździe powiatowym dnia 10 maja w Dąbrowie domagać się od rządu, by na przyszłość podobne zapomogi rozdzielano za pośrednictwem kas Raiffeisena, które istnieją prawie w każdej parafii.

Na zakończenie należy dodać również bardzo ciekawy fakt. Pokrzywdzeni przez funkcyonaryusza Starostwa wieśniacy, napisali o tem do »Przyjaciela Ludu« p. Stapińskiego. Redakcya tego pisma odpowiedziała im, **że fakt ten nie nadaje się do druku!** Bardzo znamienne! Widocznie redakcya wspomnianego pisma pod skrzydłami stańczykeryi zmieniła już gruntownie swoje pojęcie... krzywdy chłopskiej...

P. S. Kierownik tut. starostwa p. Mądziel cieszy się **s p e c y a l n ą o p i e k ą** p. Stapińskiego, którego pan wiceprezes Koła wyforsował na naczelne stanowisko w tem — **o n g i** — (niestety!) centrum ludowszczyzny. I tem się tłomaczy ów fakt znamienny...

Kronika.

Ks. Stojałowski i ludowcy. Przed kilku tygodniami, w artykule: „Ksiądz Stojałowski u wszechpolaków“ pisaliśmy, że redaktor „Wieńca Pszczółki“ niczem dobił ostatecznego targu z wszechpolakami, układał się z ludowcami, celem ewentualnego przystąpienia do stronnictwa ludowego. Doniesienia nasze zawarte w tym artykule odnośnie do układów z ludowcami, potwierdza obecnie sam ks. Stojałowski w ostatnim numerze „Wieńca Pszczółki“. Mianowicie pisze on, że w styczniu b. r. przyszedł do niego „ludowiec“ ks. Żyguliński i obiecywał mu dobrą posadę w Banku ludowym, jeżeli dopomoże ludowcom do obalenia prezesa Koła Dra Głąbińskiego i ministra skarbu Dra Bilińskiego. „Korespondencya Wiedeńska“ zaś donosi, że pensya, którą ofiarowali ludowcy ks. Stojałowskiemu, wynosiła 6 tysięcy koron rocznie. Ks. Stojałowski długo się wahał co zrobić, po kilku tygodniach jednak zdecydował się ofiarowane mu przez ludowców "warunki" odrzucić. Powody, które go do tego skłoniły, dotyczyły przedewszystkiem osób: Głąbińskiego i Bilińskiego, przeciw którym ks. Stojałowski występować nie chciał.

Z tego wynika, że gdyby nie o osoby chodziło, ks. Stojałowski posadę w Banku byłby może przyjął, nie mogąc tego jednak zrobić z powodu wymienionej wyżej przyczyny — przyjął służbę u wszechpolaków, która zdaje się niemniej będzie korzystną.

Całe te układy i targi o posady i godności dowodzą bardzo wymownie, jakimi to drogami chodzi „myśl polityczna“ naszych wodzów ludowych, na czem opierają się ich zasady polityczne. Przykre to i bolesne, że obecnie zamiast idei, decydującym w „polityce ludowej“ czynnikiem stał się pieniądz, za który kupuje się ludzi, programy i stronnictwa.

Zjazd hakaty na kresach. W Zielone Święta odbył się na kresach zachodnich w Bielsku-Białej zjazd hakatystycznego „Schulvereinu“, przygotowywany od dłuższego czasu celem wzmocnienia — jak głosiły hakatystyczne „blaty“ — zagrożonej tamże Niemczyzny. Na zjazd przybyło przeszło 700 delegatów, reprezentujących 545 grup z 66·000 członków.

Zjazd zagaił znany hakatysta, pastor Schmied z Bielska, podnosząc, że z radością wita zjazd na ziemi galicyjskiej, który to zjazd ma podnieść na duchu i zagrzać do walki niemiecką ludność kresową. Obrady zjazdu toczyły się koło zakładania szkół niemieckich i szerzenia Niemczyzny na terytoryum pod względem językowym spornem.

W zjeździe wzięło udział kilku posłów do Rady państwa i niemiecki minister-rodak Dr Schreiner — który również na zjeździe przemawiał.

rządów chrześcijańskich, a w najlepszym już razie wyklinali ich strasznemi klątwami.

Benedykt Spinoza, chociaż się Żydzi do dziś dnia nim chełpią, bo prawdziwie był uczonym Żydem, doznał na sobie tych skutków fanatyzmu żydowskiego. Kahał Amsterdamski obłożył go straszną klątwą, wymazał jego imię na ziemi i pod niebem, i odłączył go jako złe ziarno od wszystkich pokoleń, przeklął go wszystkiemi klątwami firmamentu, jakie stoją w ich zakonie, zakazał prawowiernym obcować z nim ustnie czy pisemnie i jako parszywej owcy, zabronił odstępcy podać skibkę chleba, gdyby konał z głodu, kropli wody, gdyby ginął z pragnienia.

Jak Spinoza istotnie był Żydem uczonym, takimi też byli: Sadyja, Majmonides, Mendelsohn i kilku jeszcze innych. Wszyscy ci uczeni Żydzi, jacy kiedykolwiek byli i są, wszyscy oni zawdzięczają tylko chrześcijanom umiejętność i naukę, a mimo to — pałają wszyscy nienawiścią do cywilizacyi ludów chrześcijańskich.

Ich pisma zapełnione są największemi obelgami przeciw chrześcijanom, i gdzie tylko mogą, wyszydzają i wyśmiewają naukę Chrystusa.

Jeden znikczemniony Żyd amerykański Herzberg, nazwał w swoich pismach chrześcijaństwo najobrzydliwszem głupstwem i bałwochwalstwem, a inni zohydzali zawsze wszystko, co nie pochodziło od Żydów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Karczma stoi pustką. Z Poczapiniec piszą nam: We wsi Poczapińcach, leżących w pobliżu Tarnopola, od pewnego czasu cała młodzież wsi i młodsi gospodarze pod wpływem proboszcza z Draganówki wstrzymała się od alkoholu, wobec czego karczma poczapiniecka wielu straciła klientów, znoszących ciężko zapracowany grosz w ręce karczmarza. Młodzież dzielna, całą duszą i zapałem młodzieńczym przylgnęła do „Czytelni" tarnopolskiego Koła T. S. L., która to „Czytelnia" stała się dla tej młodzieży wiejskiej wszystkiem, tam się schodzi i czas trawi na czytaniu pożytecznych książek i zdrowych gazetek ludowych, tam też odbywa próby zawiązanego Kółka amatorskiego wiejskiego.

Arendarz popadł w rozpacz i u dawnych swych przyjaciół, starszych włościan, stanowiących codziennych gości poczapinieckiej karczemki, znalazł pomoc. Starsi tedy włościanie z pisarzem na czele wystąpili przeciw młodzieży (!!) i „Czytelni" i wydali okólnik, w którym jako Rada gminna, zakazują pod karą wychodzić pojedynczo lub w grupie po wsi po 9 wieczorem, gdy o tej porze młodzi wracali z „Czytelni" do domu. Młodzież trzyma się w tej alkoholicznej walce dzielnie i zdaje się, że nie zejdzie z raz powziętej drogi.

Wskazówki dla emigrantów. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz politycznych okólnik, w którym przestrzega przed emigracyą do Północnej Ameryki, ponieważ stosunki zarobkowe dotąd się nie polepszyły. Rozwoju przemysłu spodziewać się można dopiero po zawarciu korzystnych traktatów handlowych. Jedynie służące mają obecnie widoki otrzymania służby, o ile znają język angielski lub niemiecki. W niektórych okolicach mogą także być przyjęci robotnicy rolni, jeżeli obeznani są z uprawą roli i hodowlą bydła. Płaca wynosi 18 do 25 dolarów miesięcznie z wolnem mieszkaniem i utrzymaniem. Pierwszeństwo mają i tu robotnicy znający przedewszystkiem język angielski. Inni robotnicy, górnicy, rzemieślnicy nie znajdą obecnie pracy w Ameryce.

W sprawie wychodźtwa do Niemiec. Z Wiednia donoszą: Depresya w interesach, która się rozpoczęła już przed kilku miesiącami w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym, zmusiła wiele przedsiębiorstw do ograniczenia ruchu i stosownie do tego rozpuszczenia robotników. — Oddalenia te dotknęły przedewszystkiem nieukwalifikowanych robotników zagranicznych. Ponieważ depresyi jeszcze nie usunięto, pojawiają się ograniczenia ruchu wraz z oddalaniem robotników w niektórych miejscach jeszcze także teraz, przez co padają ofiarą bezrobocia nierzadko także austryaccy robotnicy. W tych okolicznościach przybywającym niekwalifikowanym robotnikom wszystkich kategoryj nader trudno uzyskać jakąś pracę. Ale także ukwalifikowani zagraniczni robotnicy na razie mają bardzo małe widoki uzyskania dobrego zarobku, gdyż przedsiębiorcy wielkie mają trudności utrzymania swoich stałych robotników i w następstwie tego wyjątkowo tylko przyjmują niekwalifikowanych. Wobec takich okoliczności, należy zwrócić uwagę tutejszych robotników, aby nie poszukiwali pracy we wspomnianym okręgu przemysłowym.

Wprowadzenie monopolu zapałkowego. Minister skarbu w swej mowie, którą niedawno wygłosił w komisyi budżetowej, oświadczył, że rząd ma zamiar wprowadzenia monopolu od zapałek. Obecnie gazety omawiają wysokość sumy, potrzebnej na wykupienie dotychczasowych prywatnych fabryk zapałek. — Dotychczas przeważnie twierdzono, że wykupno fabryk pociągnie za sobą wydatek 80 do 100 milionów koron. — Według najnowszych jednak informacyj, należy przyjąć, że do przeprowadzenia wspomnianej akcyi, wystarczy w zupełności połowa powyższej sumy. We Francyi czysty zysk z monopolu zapałkowego przyniósł rządowi 27 milionów franków. W Austryi, według ścisłych obliczeń, dochód ten będzie skromniejszy, wyniesie ma bowiem tylko 14 do 18 milionów koron rocznie, czyli tyle znów zapłacić będzie musiała ludność „naszemu kochanemu" państwu.

Wzrost ludności żydowskiej. W Austryi na 1000 osób rodzi się 32 dzieci żydowskich. Mała stosunkowo ilość narodzin mogłaby wskazać, iż wzrost ludności żydowskiej jest stosunkowo mniejszy, aniżeli ludności innych wyznań, ale równocześnie liczba wypadków śmierci jest znacznie u nich mniejsza, wogóle zaś osiągają późny wiek życia. W Rosyi rodzi się na 1000 osób 31 dzieci żydowskich, zaś 41 rosyjskich. Większą liczbę dzieci ma ludność uboższa. W krajach, gdzie Żydzi stanowią warstwy bogate, procent wzrostu jest znacznie mniejszy, aniżeli w krajach o ludności przeważnie ubogiej. Obecnie ludność żydowska liczy 10 milionów.

W Austryi na 2000 Żydów, zaledwie jeden rocznie przyjmuje wiarę chrześcijańską, na Węgrzech jeden na 1700. Na Węgrzech przyjmuje rocznie przeszło 400 chrześcijan religię żydowską, a przyczyną tego jest małżeństwo. — Pod względem liczby wypadków chrztu, pierwsze miejsce zajmuje Wiedeń, drugie Berlin, trzecie Budapeszt.

Dom polski T. S. L. w Wiedniu. Długie usiłowania Kolonii polskiej w Wiedniu, zmierzające do zdobycia własnego dachu nad głową, celem uwolnienia się od rozmaitych przykrości, o których głośno z powodów zrozumiałych mówić nam nie wolno — uwieńczone zostały nareszcie pomyślnym skutkiem. Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu zakupiło kosztem 160 tysięcy koron, w III dzielnicy miasta, Boerhavengasse 25, realność składającą się z dwóch kamienic i 300 sążni gruntu.

W domu tym mieści się Szkółka I-go Koła P. T. S. L., Czytelnia, Biblioteka, oraz kancelarya Zarządu Głównego.

Na domu tym ciąży jeszcze 125 tysięcy koron długu, a z tego 25 tysięcy długu prywatnego, który musi być spłaconym w jak najkrótszym czasie. — To też Zarząd Gł. P. T. S. L. zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie datków, celem umorzenia długów ciążących na nabytej realności

Echa japońsko-rosyjskiej wojny. Przed kilku tygodniami wyjechał na Daleki Wschód rosyjski prawosławny duchowny Wostorgow w celu zwiedzenia pól bitew w Mandżuryi i zbadania stanu, w jakim znajdują się mogiły poległych rosyjskich żołnierzy. Japończycy nie tylko nie czynią mu żadnych przeszkód w ciągu drogi, ale ją jeszcze ułatwiają. Naogół, jak donosi Wostorgow, mogiły znajdują się w stanie bardzo smutnym. W Dalnym cmentarz chrześcijański zniszczony niemal zupełnie, ściany kaplic pokryte bluźnierczemi napisami. Lepiej nieco zachowała się cerkiew i szkoła w mieście. W Porcie Artura natomiast Japończycy urządzil cmentarz rosyjskich żołnierzy prześlicznie. — W dwunastu wspólnych mogiłach spoczywa ich około 14.000. Mają wspólny pomnik. Wostorgow odprawił nabożeństwo żałobne na mogile 6.500 żołnierzy, padłych w obronie „Wysokiej góry", w obecności całej portarturskiej kolonii rosyjskiej która liczy dziś 12 głów. — Cerkiew, cmentarz i kaplice w Porcie Artura oddali Japończycy w posiadanie prawosławnej misyi duchownej w Pekinie. Wostorgow wzywa społeczeństwo rosyjskie do zbierania składek na budowę pomników dla poległych w Mandżuryi.

Oszukaństwa żydowskie. Z Nowego Targu donoszą: Mamy w Nowym Targu co parę dni sensacyę. Jeszcze nie pokończyły się sprawy bankructw i każdego dnia odbywają się sądowe licytacye na zajęte kupcom towary, a już nowe sprawki żydowskie wychodzą na jaw. Onegdaj aresztowano tutejszego piekarza Huttmana i odstawiono do aresztów w Nowym Sączu, za sprzeniewierzenie; ale większą sensacyę wywołała w mieście sprawa Żyda, Ignacego Berenhauta, o fałszowanie weksli. Przed kilku dniami pomieścił pewien dziennik lwowski korespondencyę, że Berenhaut, właściciel handlu żelaza w Nowym Targu, dopuszcza się fałszerstwa weksli, na co prowadzi dowód prawdy propinator Maks Mendler. Berenhaut tak dalece uczuł się tą korespondencyą dotkniętym, że umieścił w tem samem piśmie sprostowanie, w którem dowodził, że weksli nie fałszuje, i jest dobrodziejem dla ludności, gdyż ratuje ją w nieszczęściach. Ile warte było sprostowanie Berenhauta, sam o tem dał najlepsze świadectwo. Gdy bowiem sędzia śledczy przesłuchiwał Berenhauta w kierunku fałszerstwa weksli i krzywoprzysięstwa, które mu zarzucono, zamiast dawania odpowiedzi, wybiegł oskarżony ze sali i począł umykać. Rozpoczął się pościg po ulicach miasta, któremu towarzyszył wielki tłum ludzi; wreszcie udało się żandarmowi schwytać uciekiniera i odstawić do sądu, gdzie osadzono go w areszcie. Dodać trzeba, że tenże Berenhaut, odsiadywał już raz areszt za fałszowanie weksli, a mimo to w żydowskiem Towarzystwie kredytowem dla handlu i przemysłu, jest on dzisiaj prezesem Rady nadzorczej i całą niemal kasę sam prowadzi. U nas łajdactwa żydowskie nie mają granic.

Pędzą żydów! — Do pism warszawskich donoszą, że w Niekłaniu w ziemi radomskiej rozpoczęto agitacyą, ażeby włościanie wystąpili z prośbą do władz o usunięcie żydów, zamieszkałych na gruntach chłopskich. Agitacya cieszy się powodzeniem i włościanie zawiadomili dwadzieścia i kilka rodzin żydowskich, ażeby zawczasu się zebrały do likwidowania swych interesów.

Wiadomość nie podaje zkąd ta agitacya wychodzi, a że ona jest uzasadniona, nie ma co słów tracić. Kto wie, jak żyd na wsi wyzyskuje chłopa, ten cieszyć się będzie z wypędzenia żydów z gospodarstw chłopskich.

Dola emigranta. Jeden z dzienników lwowskich opisuje fakt następujący: Przed niedawnym czasem gmina Barycz ad Rzeszów zaalarmowana została pożarem chaty wieśniaka Franciszka Domaradzkiego, stojącej na wzgórzu 2 klm. za wsią. Gdy przybyto na miejsce wypadku, chata spłonęła prawie do szczętu, a pod gruzami znaleziono dwa ciałka spalonych dziatek: dziewczynki lat 5, chłopczyka lat 3. Rodziców przy pożarze nie było. Ojciec pracuje od 2 lat w Ameryce, a matka jak często się obecnie dzieje... Mąż z Ameryki dolary przysyła, żona trwoni ciężko zapracowany grosz po karczmach. Niewierna żona znalazła sobie kochanka i przetrwonili w krótkim czasie 1500 K., które mąż z Ameryki przysyłał. W ową noc oddaliła się z domu, pozostawiając dzieci bez opieki w odludnej chacie. Gdy przybyła nazajutrz, znalazła spaloną chatę i zwęglałe zwłoki dziatek. Krewni męża dali znać Franciszkowi Domaradzkiemu. Tenże przybył z Ameryki, lecz ani dzieci ani żony nie znalazł. Żona będąc w brzemiennym stanie, pozostawiła pole, bo już nic nie było — jesienne zbiory dawno już na wódkę poszły, bydło spaliło się — i bojąc się męża, gdzieś z kochankiem swoim zniknęła. Nieszczęśliwy ojciec i mąż począł poszukiwania za żoną, wyznaczył również nagrodę temu, kto poda adres zbiegłej pary.

„Konstytucya" rosyjska w cyfrach. Według obliczeń petersburskiego »Słowa« w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. w całem państwie rosyjskiem skazano 85 redaktorów na sumę 44.025 rb., w tej liczbie w Petersburgu 26 redaktorów. Zawieszono 11 pism (w Petersburgu 3), pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 13 redaktorów.

»Riecz« oblicza, że w ciągu kwietnia r. b. sądy wojenne wydały 69 wyroków śmierci, z których wykonano 45. Od początku roku wykonano już 275 wyroków śmierci.

Walka z pijaństwem w Finlandyi. Sejm finlandzki uchwalił niedawno nową ustawę przeciw pijaństwu. Ustawa ta ma obowiązywać od lipca przyszłego roku, a jest tak ostrą, że niema w sobie podobnej w żadnym z krajów europejskich.

Główne zasady tej ustawy są następujące:

Wyrób i sprzedaż spirytusu jest dozwolona tylko dla celów lekarskich, technicznych i naukowych i stanowi monopol państwa — podobnie jak u nas n. p. sól. Ze składów państwowych niedenaturowane płyny alkoholiczne mogą być sprzedawane tylko: aptekom oraz

szpitalom i instytucyom naukowym, które otrzymają na to pozwolenie senatu; fabrykom i zakładom przemysłowym na wyrób lakierów, perfum i t. d. Z aptek spirytus może być wydawany tylko za specyalną receptą lekarza. Sprzedaż spirytusu denaturowanego (do palenia) nie podlega żadnym ograniczeniom. Za wykroczenie przeciwko ustawie ninIejszej, jako to: sprzedaż bez pozwolenia, przywóz, wyrób lub dystylacyę spirytusu ustanowiono kary od 100 marak lub do dwóch miesięcy więzienia. Przy powtórzeniu owych wykroczeń, kara może być zwiększona do sześciu miesięcy albo nawet do czterech lat więzienia.

W Finlandyi walka z pijaństwem rozpoczęła się od r. 1865. W r. 1883 uchwalono, że gminy mają prawo na swym gruncie zabronić sprzedaży napojów alkoholicznych poza browarami i karczmami. Z prawa tego gminy wiejskie skorzystały tak skwapliwie, że w przeciągu lat trzech na 450 gmin wiejskich, trzy tylko nie wprowadziły u siebie tego ograniczenia.

W r. 1886 wogóle zabronionr sprzedaży wódki w gminach wiejskich. To też Finlandya, która na początku tego stulecia należała do krajów, gdzie najwięcej spożywano alkoholu, dziś stoi pod tym względem na ostatnim miejscu.

Pobudki, które skłoniły mieszkańców Finlandyi do wydania w końcu ustawy, najzupełniej zabraniającej sprzedaży trunków, były następujące: ponieważ w gminach wiejskich sprzedaż ich została już zabronioną, włościanin, dostawszy się do miasta, nie omieszkał uraczyć się nimi, a ponieważ nie był przyzwyczajony, do wódki, prędko się więc upijał. Stąd też niepomiernie duża ilość pijaków i spowodowanych przez pijaństwo chorób, wypadków i przestępstw kryminalnych.

Kobiety. dzielnie dopomagały do przeprowadzenia owej ustawy, która wyprzedziła wszystko, co pod tym względem uczyniono gdziekolwiek w Europie — i przyczynia się niezawodnie do dobrobytu i szczęścia całego kraju.

Zjazd chrześcijańsko-socyalnych czeskich w Ołomuńcu na Morawach.

W Zielone Święta odbył się w Ołomuńcu Zjazd chrześcijańsko-socyalnych czeskich z Moraw, na który przybyło 14 tysięcy osób. W pierwszym dniu odbyła się pielgrzymka na „Św. Kopeczek" w Ołomuńcu, który ma takie tutaj znaczenie, jak dla Krakowa Bielany. Nabożeństwo odprawił X. biskup Dr Wisner. W drugim dniu odbył się właściwy zjazd w Ołomuńcu. Obradom przewodniczył poseł X. Szramek, referowali zaś i przemawiali posłowie: Dr Hruban, X. Walouszek, Szilinger i Szamalik.

Imieniem Słoweńców chrześcijańsko-socyalnych przemawiał poseł Gostińczar. Od polskich chrześcijańsko-socyalnych organizacyj nadeszły pozdrowienia i życzenia, które przyjęto oklaskami. Bardzo podniosłe przemówienie wygłosił X. arcybiskup ołomuniecki Dr Bauer. Między obecnymi byli posłowie: Chlebus, Pillich, Mgr. Stojan i Jitek. Obrady zjazdu były podniosłe i niepozostaną bez dodatniego wpływu na ruch chrześcijańsko-socyalny na Morawach.

Upadek socyalno-demokratycznych Związków zawodowych na Węgrzech. W jednym z ostatnich numerów biada socyalno-demokratyczne pismo nad upadkiem związków zawod. socyalistycznych na Węgrzech. — Jak pismo to stwierdza stracili socyalni demokraci na Węgrzech w ubiegłym roku 340 Grup zawodowych. W r. 1907 mieli przeszło 130 tysięcy członków, w r. 1908 liczba ta zmniejszyła się o **30 tysięcy**. Niektóre zawody wykazują wprost nadzwyczajny ubytek członków, i począwszy od 5 do **288** procent. Socyalni demokraci na Węgrzech, którzy do niedawna jeszcze byli zdobywcami — teraz muszą przyjmować rolę broniących się i wszelkiemi siłami powstrzymywać te resztki swoich niedobitków. Żale socyalistyczne pisma bardzo dobrze pojmujemy. Z upadkiem bowiem związków zawodowych socyalni demokraci jako partye polityczne skończyć muszą swoją rolę i posostanie po nich jedynie przeklęte... wspomnienie.

Odkryte niesłychane łajdactwo socyalistyczne. W ruchu robotniczym nie słyszano dotąd o tak podstępnej i łajdackiej macherce socyalistycznej, o jakiej piszą obecnie gazety. „Bergknappe", organ chrz. organizacyi zawodowej górniczej w państwie niemieckim donosi w tych dniach o zajściu w roku 1904. Kilka dni przed wyborami sztarszych do kas brackich.

Działo się to w Westfalii.

Krótko przed wyborami pojawiły się w wielkiej masie odezwy do członków kasy brackiej, zarzucające przewodniczącemu Związku zawodowego chrześc. górników zdradę swej braci zorganizowanej. Miał on podobno odebrać 30.000 marek od właścicieli kopalń jako prezent za zwalczanie opozycyjnych członków zarządu kasy brackiej. Odezwa ta zawierała protest przeciwko zdradzie sprawy robotniczej i wzywała wszystkich zorganizowanych chrześc. robotników do energicznego żądania złożenia przewodniczącego Augusta Brusta (tak się bowiem nazywał) z jego urzędu, nazywając go Judaszem i zdrajcą haniebnym organizacyi chrześc. Kończyła się wezwaniem rozlepienia na dogodnych miejscach i jak największem rozszerzeniem pomiędzy kolegów. Podpis umieszczono następujący: „Członek Zarządu chrz. związku zawodowego".

Odezwa, pomimo wytrwałości i żelaznego postanowienia chrześcijańskich robotników dopięła celu, bo całe rzesze niezorganizowanych obojętnych górników głosowały na listę socyastyczną i dopomogły do upadku kandydatom chrześcijańskim.

Obecnie po 5 latach wyszło całe to haniebne łajdactwo na wierzch i pokazało się, że całą tę sprawę wymyślili socyaliści, ażeby nie dopuścić do zwycięstwa braci chrześcijańskiej. Po pięciu latach wyszło na jaw, że odezwę tę ułożył urzędnik górniczego związku zawodowego socyalistycznego nazwiskiem Jan Götte, w miejscowości Oberhausen. Götte, który obecnie przeniesiony został do socyalistycznej centrali w Bochum, działał jak sam oświadczył w imieniu gł. Zarządu swej organizacyi. Koszta druku i wysyłki ponosiła również organizacya czerwona. Obecnie zaskarżono towarzyszy i najciekawszem będzie, że w całą tę ohydną aferę wplątani są nawet i dwaj socyalistyczni posłowie!

Tak to walczą socyaliści przeciwko naszej organizacyi, tylko, że tak haniebnego sposobu dotąd jeszcze nigdy nie użyto, ażeby zwalczać przeciwnika. A czy i tu u nas socyaliści lepsi? ani o krok; gdzie tylko mogą szkodzą robotnikom chrześcijańskim, chociaż dobrze wiedzą, że wszyscy robotnicy do ich stajni nie wstąpią.

Mamy więc znowu dowód równości, wolności i braterstwa socyalistycznego; niechże ten czyn haniebny będzie przestrogą dla robotników i wstrzyma ich od kokietowania z czerwoną mafią!

Robotnicy polscy we Francyi. W kwietniowym numerze miesięcznika „Bulletin Polanais", wychodzącego w Paryżu, znajduje się artykuł o naszych robotnikach we Francyi, a mianowicie w Lotaryngii francuskiej.

Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem, że również rolnicy, jak przemysłowcy lotaryńscy są bardzo zadowoleni z naszych robotników. Związek stowarzyszeń rolniczych północno wschodniej Francyi na kongresio w Reims w czerwcu ubiegłego roku zajmował się tą sprawą. Na tym kongresie przyjaciel Polaków, deputowany Louis Martin, domagał się pewnych zmian w dotychczasowych kontraktach z naszymi robotnikami. Nowy wzór kontraktów uwzględnił te życzenia, a krakowskie biuro pośrednictwa pracy założyło swoją agencyę w Nancy (rue des Quatre Eglises, 87).

Każdy robotnik posiada książeczkę robotniczą, a pracodawca ma zamelować jego przybycie u burmistrza. Koszta agencyi, tudzież podróż do Nancy wraz z pożywieniem w drodze wynoszą od każdego robotnika 37 fr. 50 centymów, jeżeli partya robotników wynosi co najmniej 100 osób. Koszta są stosunkowo większe przy mniejszej liczbie robotników. Gdy partya wynosi mniej niż 10 robotników, wzrasta koszt na każdego robotnika do 44 fr.

Kontraktowe wynagrodzenia roczne dla robotników stałych są następujące: mężczyźni silni, liczący od 25 do 40 lat, otrzymują 500 fr. ludzie młodzi, ale silni, liczący od 22—25 lat życia, 450 fr.; dziewczęta folwarczne 360 fr. Robotnicy sezonowi, obok wiktu, otrzymują następujące wynagrodzenie: mężczyźni silni od 22—40 lat życia i młodzież od 18—22 lat, umiejąca kosić 42 tr. miesięcznie, młodzież nie umiejąca kosić 38 fr.

Część druga artykułu zajmuje się robotnikami polskimi z pod Rzeszowa pracującymi w cegielniach i fabrykach dachówki około Epinot. Podmajstrzy pomaga owym robotnikom przy załatwianiu sprawunków, kupuje dla nich żywność, odbiera w ich imieniu i rozdziela pomiędzy nich pieniądze, wysyła oszczędności do ich rodzin, wydziela każdemu robotę i czuwa nad jej wykonaniem. Ten dozór jest tylko formalnością, gdyż Polacy, również pracowici jak silni, nie ociągają się przy robocie.

Po pracy wracają czemprędzej do swoich pomieszkań w parterowym domu, podzielonym na dwie równe części. Część mniejszą zamieszkują kobiety, część większą mężczyźni. Śpią w łóżkach wygodnych, a jedna z kobiet gotuje im stale strawę.

Bardzo pochlebnie wyraża się autor artykułu o religijnem usposobieniu robotników naszych, opisując, jak przez cmentarz w Uxegney idą do kościoła i jak się w nim zachowują. Podnosi zwłaszcza ich ofiarność na rzecz kościoła i ścisłe święcenie niedzieli. Obszerniej także opisuje ich zabawy w dni świąteczne, ich tańce przy muzyce i śpiewy.

Polacy pozyskali sobie tam powszechną sympatyę. Z początku panowała przeciw nim głucha niechęć, a ludzie źli rozszerzali wiadomość, że oni wyprą miejscowych robotników. Obawiano się nawet z tego powodu niepokojów. Na szczęście, obawy te nie spełniły się. W zupełnym spokoju pracują miejscowi i polscy robotnicy, mając te same warunki pracy i to samo wynagrodzenie.

Prawo strejku w Hiszpanii. Urzędowy dziennik hiszpański ogłosił tekst nowej ustawy, regulującej prawo strejkowe.

Ustawa przyznaje to prawo, ale grozi więzieniem lub karami pieniężnemi od 5 do 25 fr., za wszelkie gwałty i groźby, zmierzające do naruszenia swobody pracy przedsiębiorcy i robotnika. Również wszelkie usiłowanie narzucenia strejku lub zmuszenia kierownika do ustąpienia ze stanowiska podlega również karze więzienia.

O strejkach i bezrobociach należy obowiązkowo zawiadamiać władze z podaniem motywów, na 8 dni naprzód, jeżeliby miały pozbawić ludność światła lub wody, zawiesić ruch kolei żelaznych, pozostawić bez opieki chorych lub niedołężniałych. Ogłoszenie na pięć dni jest obowiązkowe, jeżeli miało nastąpić wstrzymanie ruchu tramwajowego, albo pozbawienie ludności koniecznego jakiegoś artykułu spożywczego. Naruszenie tych postanowień będzie pociągało za sobą karę więzienia. Ustawa przyznaje członkom stowarzyszenia, prawnie założonego, swobodę nie przyłączenia się do ligi lub strejku, zorganizowanego przez to stowarzyszenie, bez utraty praw, jakie posiadają w owem stowarzyszeniu. Jak widzimy prawo to nieuwzględnia w całości interesów robotniczych.

Czem myli się starożytni? Mydło, jako środek do mycia, jest dopiero w drugim wieku po Chrystusie, znane. Wprawdzie Fliniusz, żyjący w I. wieku naszej ery wspomina o Gallach, jako wynalazcach mydła, ale u nich było ono używane początkowo jedynie dla celów kosmetycznych, jako pomada. Przy jego pomocy nadawano włosom piękny połysk. Ludy dawniejsze nie znały mydła zupełnie. Miejsce jego zastępowały boryt i metez. Boryt, zwany przez Arabów bauracham, jest to sól ługowa, wydobywana z odpowiednich roślin, których popiół posiada silne właściwości alkaliczne. Nadto jest wiele roślin, które już to w stanie świeżym, już to suszonym, mogły służyć jako środek oczyszczający. Germanie stosunkowo bardzo późno, bo dopiero pod koniec ósmego wieku, zapoznali się z mydłem. Mimo to długo jeszcze używano do mycia ługu, tak, jak to miało miejsce dotychczas.

Wielką wycieczkę do Okocima urządza dnia 6 czerwca br. kat. Stow. „Praca". — Wyjazd z Krakowa o godz. 11 przed południem, w Słowinie oczekiwać będą goście samochody i furmanki. — O godz. 2 popoł. rozpocznie się koncert muzyki wojskowej 56 pp. i festyn urozmaicony niespodziankami. — O godz. 4 popoł. zabawa taneczna w sali pawilonu okocimskiego. Wieczorem oświetlanie parku. — Bufet i kręgielnia na miejscu. — Powrót do Krakowa o godz. 10·40 w nocy.

Cena biletu, który uprawnia do jazdy koleją tam i z powrotem, oraz wstępem do parku na festyn i zabawę 3 kor. Bilety do nabycia w sklepie p. Madejskiej (Sukiennice) i w administracyi „Postępu", ul. św. Krzyża l. 7.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki (*Kłótnie — Rockefeller w Galicyi*). Walki w Kole Polskiem w Wiedniu, które obszernie omawialiśmy w poprzednich numerach, są przedmiotem ciągłej kłótni w gazetach polskich zarówno codziennych jak i ludowych. Kłócą się szczególnie zacięcie gazety ludowców z gazetami wszechpolskiemi i koło tej kłótni skupia się cała uwaga polityczna. Wedle wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa doprowadzi to do pewnej zmiany wewnętrznych stosunków w Kole, a życzyć należy byle tylko nie na gorsze od tych, które obecnie istnieją.

Sejm galicyjski zbiera się na sesyę w połowie września b. r.

Do Galicyi zjeżdża najpotężniejsza obecnie na całej kuli ziemskiej osobistość król trustu naftowego **miliarder Rockefeller**. Pan ten ujął w swe ręce przemysł naftowy całej Ameryki, Kaukazu i Rumunii, a teraz zawadza mu tylko jedna Galicya jako konkurent. Tę więc posiąść pragnie coprędzej i zawładnąć naftą do ostatniej cysterny, ażeby potem dyktować bajońskie ceny za te skarby ziemne, które dzisiaj spokojnie sobie płyną rzeką Tyśmienicą do morza Czarnego.

Biedny, jak mysz w kosciele, nasz kraj nie mógł się zdobyć na podźwignięcie przemysłu naftowego, nie mógł, bo nie miał na to funduszów. Nie chciała tego uczynić Austrya, bo, bo.. gdzieżby ona co zrobiła dla kopciuszka, jakim w jej pojęciu jest Galicya! Teraz przemysł naftowy podniesie miliarder amerykański i przedewszystkiem wymierzy cios w samą Austryę. Nafciarze nasi radzi nie radzi będą musieli przyjąć złote warunki króla naftowego, bo on im daje po 5 koron, a dotychczas brali 80 do 90 h. za cetnar metr. Czy jednak ze względu na dobro ogólne nietylko naszego kraju, ale i Anstryi i całego świata wolno im to czynić?

Austro-Węgry. (*Zebranie się parlamentu — Program jego pracy — Przesilenie na Węgrzech*). Parlament zebrał się na dalsze obrady we czwartek b. tygodnia. Na pierwszy ogień pójdą wnioski nagłe, poczem nastąpi pierwsze czytanie przedłożonych ustaw podatkowych. Baron Bienerth ma jeszcze przed rozpoczęciem się wakacyi wydostać od parlamentu nowe miliony na zapchanie dziurawego skarbu państwowego. Dnia 11 b. m. ma się rozpocząć w Izbie dyskusya budżetowa. Ponadto rząd przedłoży parlamentowi do załatwienia traktat rumuński i handlowo-polityczną ustawę upoważniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, między innemi i ze Serbią.

Czy jednak rząd obecny zdoła się utrzymać i przeprowadzić te wszystkie sprawy, zachodzą poważne wątpliwości. Niema on bowiem stałej i z organizowanej absolutnej większości, co może sprowadzić jego upadek. »Gazeta Powszechna« ludowców, która chce koniecznie obecny rząd, a szczególnie ministra Bilińskiego utrącić, taki zestawia obraz ugrupowania się stronnictw w parlamencie.

Stale za rządem stoją:

wszechniemcy	3
chrześcijańscy antysemici	95
wolnomyślni Niemcy	77
Koło polskie	70
Rumuni	5
Włosi (nie zawsze jednak)	14
razem	264

Stale przeciw rządowi stoją:

Unja słowiańska	123
socyalni-demokraci	89
Rusini(?)	25
syoniści	4
dzicy	8
razem	249

Zestawiwszy te dwie cyfry: większości (264) i mniejszości (249) okaże się różnica głosów piętnastu. Wystarczy, aby Stronnictwo Ludowe z dziewietnastu swymi głosami usunęło się od głosowania, a już »większość« rządowa stanie się w Izbie pełnej mniejszością i odbiegłszy rząd, pozostawi go opatrzności Bożej i łasce cesarskiej.

»Gazeta powszechna« w tem właśnie pokłada nadzieję utrącenia niewygodnego jej rządu. Niedługo a zobaczymy, czy jej się to uda i jaki będzie z tego skutek.

Na Węgrzech »galimatyasz« polityczny trwa dalej, a zakończy się prawdopodobnie tem, że koszutowcy obejmą całkowicie rządy z pominięciem innych stronnictw.

Zabór pruski. (*Nowe stronnictwo.*) W Poznańskiem utworzyło się nowe stronnictwo t. z. „ludowców". Stronnictwo to istniało już dawniej, ale nie było z organizowane. Obecnie postanowiło się z organizować i ująć w swoje ręce ster spraw politycznych. Główną rolę odgrywają w tem stronnictwie wszechpolacy.

Zabór rosyjski. (*O mandaty polskie*). **Komisya 11 głosami przeciw 8 odrzuciła projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa z Litwy i Rusi** — mający na celu — w myśl znanego wniosku członka Rady p. Pichny — ograniczenie wyborczych praw Polaków.

Większość komisyi była zdania, że wniesiony przez rząd projekt nie da się usprawiedliwić istotną potrzebą i przyczyniłby się tylko do podsycania separatyzmu i antagonizmu między ludnością polską a rosyjską.

Rosya. (*Zjazd słowiański*). W Petersburgu obradował przez kilka dni Zjazd delegatów narodowości słowiańskich, jako dalszy ciąg zeszłorocznego zjazdu odbytego w Pradze. Na zjeździe rozprawiano o kwestyi polsko-rosyjskiego porozumienia. W końcu uchwalono rezolucyę, która stwierdza, że rosyjsko-polskie porozumienie wewnątrz i poza Rosyą może nastąpić tylko przy bezwarunkowem zastosowaniu zasady zupełnego równouprawnienia obu ludów przy niedopuszczalności jakichkolwiek ustaw wyjątkowych, jakoteż przy uznaniu prawa każdego narodu w jego ojczyźnie do własnego języka, własnej szkoły i własnych urządzeń, poręczających mu rozwój narodowy. Zjazd oświadczył się też przeciw odłączeniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Z Polaków brali udział w zjeździe tylko narodowi demokraci z Królestwa Polskiego. Inni odmówili udziału, ponieważ po zeszłorocznem zjeździe nietylko nic się na korzyść Polaków w Królestwie nie zmieniło, ale wymierzono przeciw nim jeszcze dwa nowe ciosy, z których jeden na szczęście został unistwiony, a drugi, t. j. odłączenie Chełmszczyzny, zdaje się uzyska moc prawną. Wobec takich stosunków Polacy z zaboru austr. słusznie udziału w zjeździe odmówili.

Francya. (*Budowa nowych okrętów wojennych*). Rząd francuski w latach 1910 do 1920, wybuduje 33 okręty pancerne o pojemności 22.500 ton i ukończy 6 okrętów typu »Danton«. Do tego przyłączy się 6 innych okrętów typu »Patrie« tak, że francuska flota w r. 1920 posiadać będzie 45 okrętów pancernych. Jako uzbrojenie dla każdego okrętu pancernego, proponowane są 12 dział 30-milimetrowycg. Ogólne koszta obliczone są na 1.450,000.000 franków.

Ostatnie wiadomości.

Projekt językowy Żaczka.

Z Wiednia donoszą: Organ ministra »Morawska Orlice« omawia sposób porozumienia między Czechami a Niemcami i radzi aby Czesi odstąpili od dotychczasowego żądania dwujęzyczności w okręgach mieszanych, tudzież zgodzili się na żądanie Niemców, aby w okręgach o przeważnej ludności czeskiej lub niemieckiej, zaprowadzono jednojęzyczność, co leży także w interesie Czechów. Jednojęzyczność musiałaby być ściśle przeprowadzana; wszystkie korespondencye z władzami z poza Czech i Moraw odbywałyby się w języku czeskim z okręgów czeskich.

Żaczek sądzi, że w ten sposób dałyby się uregulować także stosunki językowe na Śląsku. między Polakami Czechami i Niemcami wobec czego stawia następujące punkta: 1) Zagwarantowanie narodowych praw mniejszości. 2) Stanowcze odgraniczenie pod względem narod. okręgów i powiatów. 3) Jednojęzyczność, gdyż tak pod względem narodowym jak i gospodarczym należy uważać ten układ za korzystniejszy. 4) Mianowanio urzędników państw. wedle specyalnego klucza narodowościowego. 5) Następnie specyalnie dla Moraw żąda: a) tych samych praw językowych co i dla Czech, b) wziąć za podstawę rokowań przedłożenia językowe rządowe, c) odgraniczenie narodowościowe okręgów.

Przesilenie węgierskie.

Z Budapesztu donoszą: W poniedziałek uda się prezes ministrów węgierskich Dr Weckerle do Wiednia i będzie przyjęty na audyencyi u cesarza. Gdyby monarcha nie zgodził się na natychmiastowe załatwienie przesilenia, Dr Weckerle już we wtorek powróci do Budapesztu.

Z Budapesztu donoszą: Prasa tutejsza stwierdza, że wskutek nieporozumień w gabinecie węgierskim, sytuacya wewnętrzna pogorszy się bardzo, jeżeli zawczasu nie przyjdzie do kompromisu między stronnictwami i do ułożenia wspólnego programu.

Znowu trzęsienie ziemi.

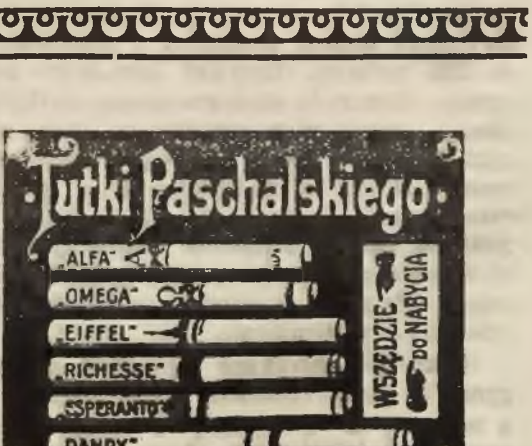
Messyna. Onegdaj o godzinie 12·15 popoł. odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało 23 sekund. Kilka murów się zawaliło. O godz. 12 i pół w nocy trzęsienie się ponowiło.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Sz. J. **Mag. Bar**. Prosimy nadesłać nam statut tej asekuracyi, a chętnie odpowiemy szczegółowo. Zdaje nam się jednak, że płacić nie ma potrzeby — tylko to co już wpłacono przepada!

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).



Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z illustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości! . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dakalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieża nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dziełem Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Przecz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Ignacego . . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Heleken. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.